

kulturowymi, a nawet mentalnymi. Jest to praca nie tyle o samych układach, co o kryjących się za nimi emocjach, o wymiarach i sposobach realizacji zinstytucjonalizowanej w tych traktatach przyjaźni. To ciekawa propozycja. Można ją traktować jako próbę modernizacji (a może już postmodernizacji?) tradycyjnej historii politycznej, której uprawianie uchodzi już często za niemodne. Myślę jednak, że Autor nie zdołał w pełni zapanować nad obszerną i skomplikowaną materią. Wskazywałem już na pewne wątpliwości terminologiczne i konstrukcyjne, a i przedstawiony przed chwilą układ treści książki robi wrażenie nieco chaotycznego. Autor pisze o najróżniejszych, ciekawych skądinąd i ważnych, sprawach, ale wydaje się, że zabrakło tu wyraźnie zdefiniowanej osi narracji, wokół której byłoby to wszystko zorganizowane i ku której zbiegałyby się odpowiedzi na wszystkie szczegółowe kwestie. Najciekawsze wydają się rozważania o kulturowym kontekście układów przyjaźni, aczkolwiek w świetle postawionych na wstępie pytań spodziewać się należało raczej wyjaśniania mechanizmów uprawiania polityki (co potem jednak zostało zepchnięte w cień), a finalne podsumowanie poświęcono kwestiom prawnym i ustrojowym (które wcześniej nie były zbyt eksponowane).

*Tomasz Jurek (Poznań)*

TILMANN ROBBE, *Historische Forschung und Geschichtsvermittlung. Erinnerungs-orte in der deutschsprachigen Geschichtswissenschaft (Formen der Erinnerung, Bd. 39)*, V&R unipress, Göttingen 2009, ss. 260.

Erinnerungsorte – niemieckie pojęcie tłumaczone w polskiej literaturze jako „krajobrazy pamięci” – od kilku lat cieszy się niesłabnącą popularnością wśród europejskich historyków. Jak wiele metodologicznych nowości, także i to pojęcie trafiło do historiografii niemieckiej z Francji, gdzie w latach 1984-1992 wydano siedem tomów monumentalnego opracowania *Lieux de memoire*, którego inicjatorem i redaktorem był Pierre Nora. Dzieło to, przedstawiające miejsca, budowle, wydarzenia, osoby oraz pojęcia ważne dla kształtowania się francuskiej świadomości narodowej, stało się wzorcem dla podobnych opracowań w wielu krajach, m. in. we Włoszech, Holandii, ale przede wszystkim w Niemczech, gdzie w 2001 r. ukazały się trzy tomy zbiorowej pracy *Deutsche Erinnerungsorte*. Niewątpliwym sukces wydawniczy, ale jednocześnie wątpliwości, jakie wzbudziła kariera tego pojęcia wśród profesjonalnych historyków, są przedmiotem prezentowanej książki Tilmanna Robbe, będącej zmienioną wersją rozprawy doktorskiej obronionej w 2008 r. na Uniwersytecie w Bazylei.

Konstrukcja pracy szwajcarskiego historyka jest dość tradycyjna. W czterech pierwszych rozdziałach kolejno omówił on kwestię pochodzenia i definicji pojęcia „Erinnerungsorte”, teorii pamięci zbiorowej, a następnie francuski projekt Pierre’a Nora oraz jego późniejszy, niemiecki odpowiednik. Trzy ostatnie rozdziały poświęcone są innym, konkurencyjnym lub po prostu mniej znanym projektom, które powstały równoległe lub w odpowiedzi na wyzwanie, jakie stanowiła publikacja *Deutsche Erinnerungsorte*. I tu właśnie zawarta jest niezwykle cenna poznawczo wartość książki, gdyż, obok różnych regionalnych projektów niemieckich, autor omówił także badania, jakie podejmowali w tym zakresie w Szwajcarii i Austrii niemieckojęzyczni historycy oraz naukowcy innych dziedzin.

Pierwszy rozdział to w istocie obszerny wstęp, w którym autor szkicuje problematykę swojej pracy, zwracając uwagę na brak jednoznacznej definicji pojęcia „Erinnerungsort” – wprawdzie wywodzi się ono od francuskiego „lieu de memoire”, bazującego z kolei na łacińskim *locus memoriae*, ale definicja, jaką dał P. Nora, jest na tyle ogólna, że można w niej zmieścić wszystko, co jest dziedzictwem pamięci danej wspólnoty, w sensie materialnym i niematerialnym. Długo zatem szukano niemieckiego odpowiednika tego pojęcia i choć ostatecznie „Erinnerungsort” zdobył największą popularność, to nadal spotyka się konkurencyjne terminy, jak „Gedächtnisort” czy „Stätte der Erinnerung”. Jak zatem podkreśla Tilmann Robbe, głównym założeniem jego książki jest nie tylko zaprezentowanie fragmentu najnowszych dziejów historiografii, ale także metodologiczne doprecyzowanie tej koncepcji.

Drugi, już zasadniczy, rozdział prezentuje teorie pamięci zbiorowej: historyka sztuki Aby Warburga, socjologa Maurice'a Halbwachsa, egiptologa Jana Assmanna i anglistki Aleidy Assmann. Oczywiście Robbe nie prezentuje szczegółowo wszystkich założeń ich teorii, ale zwraca uwagę na odmienne podstawy pojęcia używanego we Francji i w Niemczech. P. Nora opierał się głównie na twórczości Halbwachsa, natomiast twórcy późniejszego niemieckiego projektu, Etienne François i Hagen Schulze, jakkolwiek wzorowali się na dokonaniach swego francuskiego kolegi, to dodatkowo zaadaptowali do swojego przedsięwzięcia fundamentalne w niemieckiej humanistyce prace Assmannów, zwłaszcza ich koncepcję pamięci komunikatywnej i kulturowej.

Trzeci rozdział to bardzo obszerna prezentacja dokonań Pierre'a Nora, twórcy koncepcji „lieux de memoire”. Ten związany ze szkołą Annales historyk już w latach siedemdziesiątych zauważył, iż naukowa historiografia traci swe znaczenie na rzecz historii upowszechnianej przez media, które dodatkowo umożliwiają coraz to nowym grupom prezentowanie swoich wizji przeszłości i wspierają tym samym podziały społeczeństw. Nowym obiektem badań historycznych powinna stać się w tej sytuacji pamięć zbiorowa, a dokładniej antropologiczne spojrzenie na miejsca, w których „zakotwiczona” jest pamięć grup społecznych – czy raczej narodu, i to narodu francuskiego, bo koncepcja odnosiła się tylko do procesów rozgrywających się na terenie Francji. Przedsięwzięcie, które miało zamknąć się w czterech tomach, ostatecznie rozrosło się do siedmiu, ale też w ciągu ośmiu lat, jakie upłynęły między publikacją pierwszego i ostatniego woluminu, zmieniła się koncepcja. Początkowy zamiar zinwentaryzowania miejsc, w których materializuje się francuska pamięć, zmienił się w poszukiwanie narodowych elementów we wszystkich możliwych rzeczach, pojęciach, artefaktach i toposach. Zakres badań stał się w ten sposób praktycznie nieograniczony, a projekt stracił swój wyłącznie naukowy charakter, lecz przekształcił się raczej w kreowanie miejsc pamięci czy wręcz nową formę postrzegania narodu jako jedności, gdyż skatalogowane symboliczne dziedzictwo stało się narzędziem budowania nowej wspólnoty narodowej, złożonej z różnych grup pamięci.

Francuskie dzieło wywarło spory wpływ na niemiecką historiografię i właśnie recepcja koncepcji Pierre'a Nora w Niemczech, w tym zwłaszcza prace nad podobnym projektem prezentującym niemieckie „krajobrazy pamięci”, jest tematem czwartego rozdziału, opatrzonego prostym tytułem „Deutsche Erinnerungsorte”. Robbe zwraca uwagę, że badania nad kwestią pamięci zbiorowej były już wówczas w RFN znacznie zaawansowane, a dotyczyły przede wszystkim upamiętnienia ofiar Trzeciej Rzeszy, politycznego kultu zmarłych, rytuałów świątecznych i pomników. Nazistowska przeszłość oraz włączenie mitów i symboli narodowych do ideologii hitlerowskiej sprawiły jednak, że opracowanie i wydanie monumentalnego dzieła poświęconego niemieckim, narodowym „krajobrazom pamięci” od początku było przedsięwzięciem kontrowersyjnym – jak podkreśla Robbe, we Francji dyskutowano, „jak” pisać historię narodu, natomiast w Niemczech, „czy” w ogóle taka historia może być napisana. Dzieła takiego mógł się zatem podjąć tylko ktoś z zewnątrz, a stał się nim Etienne François, kierownik utworzonego w 1992 r. berlińskiego Centre Marc Bloch. Już w 1993 r. rozpoczęto dyskusje wokół możliwości realizacji w Niemczech projektu wzorowanego na francuskiej koncepcji, a François pozyskał do współpracy Hagen Schulze, autora wydanego w 1989 r. głośnego eseju o historii Niemiec (H. Schulze, Gibt es überhaupt eine deutsche Geschichte?). W trakcie dalszych prac i dyskusji doprecyzowano tłumaczenie francuskiego pojęcia „lieu de memoire” jako „Erinnerungsort”, odrzucając wcześniejszy termin „Gedächtnisort” i podkreślając w ten sposób pewną dynamikę „krajobrazów pamięci”, które nie tylko magazynują znaczenia, ale też podlegają społecznym zmianom sytuacyjnym i kontekstowym. Trzy tomy zbiorowego opracowania ukazały się ostatecznie w 2001 r., stając się przedmiotem licznych debat dotyczących natury i aktualnej kondycji tak narodu niemieckiego, jak i historiografii. Jak zauważa Robbe, mimo znacznie większej dbałości o metodologiczną precyzję niż w przypadku francuskiego pierwowzoru, niemieckim autorom projektu nie udało się uniknąć niejednoznaczności i kontrowersyjnych sformułowań. Mimo iż wyraźnie opowiadają się za modernizacyjną teorią powstania narodów jako „wspólnot wyobrażonych” i podkreślają, jakoby ich celem nie było stworzenie nowego kanonu mitów i symboli narodowych nowych, zjednoczonych Niemiec, to i tak ich dzieło tak właśnie zostało

potraktowane. Nadal niezupełnie jasna definicja pojęcia „Erinnerungsort” wskazuje zresztą, że dzieło nie miało wyłącznie naukowego charakteru i jego celem nie było zaproponowanie nowego modelu wyjaśniania w historiografii, lecz raczej nowego sposobu upowszechniania przeszłości (Geschichtsvermittlung), skierowanego do szerokiej publiczności.

Kolejny, piąty rozdział jest prezentacją reakcji, jakie w Niemczech wywołała publikacja trzech tomów *Deutsche Erinnerungsorte*. Przede wszystkim zakwestionowano główną oś konstruowania projektu, czyli naród – kolejne projekty i publikacje próbowały zatem poddać krytyce i korektom zarówno samo pojęcie „Erinnerungsort”, jak i odnieść je do zbiorowej pamięci innych niż narodowe grup, nieuwzględnionych w dotychczasowych opracowaniach. Robbe obszernie zatem omawia książkowe publikacje rekonstruujące pamięć imigrantów i *gastarbeiterów*, tożsamości regionalne (Schleswig-Holstein, pograniczny region Saara-Lotaryngia-Luksemburg, miasta Hildesheim i Jena) czy wreszcie starożytność. Ten ostatni przykład świadczy zdaniem Robbego, iż pojęcia „krajobrazu pamięci” używa się raczej jako nowej, atrakcyjnej formuły popularyzacji historii niż narzędzia naukowego wyjaśniania – książka o mitach i symbolach świata antycznego to nowoczesny leksykon luźno powiązanych ze sobą tematów, a nie akademickie, dopracowane dzieło. Z dużo większym uznaniem wyraża się Robbe o projektach międzynarodowych, szczególnie popularnych w Europie Środkowej i Wschodniej. Poszerzenie Unii Europejskiej sprawiło mianowicie, iż zachodnie wyobrażenia o przeszłości skonfrontowane zostały z innymi tradycjami historycznymi, wniesionymi przez nowe państwa członkowskie, które stawiają w centrum swojej polityki pamięci komunizm, przesuując zagładę Żydów na dalszy plan. Jako szczególnie godny uznania wskazuje Robbe polsko-niemiecki projekt Roberta Traby i Hansa Henninga Hahna, mający być rozwinięciem i uzupełnieniem koncepcji „krajobrazów pamięci”; projekt ten realizowany jest w Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie, a efektem ma być publikacja spodziewana w 2011 r.

Szczególnie interesujące są dwa ostatnie rozdziały, poświęcone badaniom nad pamięcią zbiorową w niemieckojęzycznej historiografii szwajcarskiej i austriackiej. W Szwajcarii prowadzono krytyczne badania nad mitami i symbolami narodowymi już wiele lat przed ukazaniem się dzieła *Deutsche Erinnerungsorte*, osiągając znaczny stopień zaawansowania także pod względem refleksji teoretycznej. Francusko-niemiecka propozycja, słabo podbudowana metodologicznie, nie mogła stać się w tych warunkach nowatorskim spojrzeniem na problem wzajemnych związków pamięci i historiografii, lecz posłużyła jedynie jako poręczne narzędzie, za pomocą którego można było w jednej publikacji pomieścić całe spektrum mitów, symboli, pojęć, miejsc i przedmiotów. Co więcej, grupa szwajcarskich historyków zarzuciła twórcom francuskiego i niemieckiego projektu, iż sami próbują tworzyć kanon narodowych krajobrazów pamięci, a tymczasem nie są w stanie ustalić, jak owe „Erinnerungsorte” naprawdę funkcjonują w pamięci obywateli ich krajów. Krytyka miała być konstruktywna, gdyż Szwajcarzy podjęli w 2003 r. próbę ustalenia rzeczywistych, „żywych” krajobrazów pamięci wśród mieszkańców Lucerny. Efekt był jednak niejednoznaczny, gdyż obecność prywatnych i lokalnych wydarzeń oraz obiektów przysłoniła symbole narodowe, stawiając jednocześnie pytanie, w jaki sposób pamięć kulturowa transponowana jest do pamięci komunikatywnej i indywidualnej.

Podobne problemy pojawiły się w Austrii, gdzie pod koniec XX w. zakwestionowano status tego kraju jako „pierwszej ofiary Hitlera”. W atmosferze ostrych sporów i debat wokół austriackiej świadomości narodowej i historycznej prowadzono szeroko zakrojone badania nad mitami i symbolami narodowymi, a francusko-niemiecka koncepcja krajobrazów pamięci poddana została wszechstronnej krytyce. Jeszcze przed publikacją niemieckiego dzieła podjęto w Austrii dwa wielkie projekty, których celem miało być zbadanie austriackich mitów i symboli narodowych. Pierwszy, prowadzony przez kulturoznawców, poddał szczegółowym badaniom wybrane postacie, miejsca i wydarzenia, świadomie rezygnując z prób arbitralnego ustalania kanonu krajobrazów pamięci i podkreślając niejednoznaczność i wieloznaczeniowość poszczególnych mitów, symboli, miejsc i postaci dla różnych grup narodowych i społecznych. Realizatorzy drugiego projektu poddali badaniom określony zestaw krajobrazów pamięci, ale ustalili go, opierając się na badaniach socjologicznych. Dopiero tak pozyskany katalog mitów, wydarzeń, miejsc i postaci stał się podstawą dalszych badań, których efektem były trzy tomy

działa Memoria Austriae. Jak podkreśla jednak Robbe, autorzy tej publikacji, podobnie jak realizatorzy pierwszego projektu, odzegnując się od prób ustalania kanonu mitów i symboli narodowych, w istocie krytycznie odnoszą się do samego pojęcia narodu jako jednolitej wspólnoty, wykluczającej mniejszości. Zaproponowane rozwiązania nie przynoszą jednak odpowiedzi na wszystkie pytania dotyczące pamięci zbiorowej – badania socjologiczne nie pozwalają np. ustalić głębokich, „archiwalnych” pokładów pamięci, które zostały zapomniane lub wyparte ze świadomości historycznej.

W obszernym podsumowaniu prezentowanej książki Robbe podkreśla, że koncepcja krajobrazów pamięci (Erinnerungsorte) nie zyskała wprawdzie powszechnej akceptacji, ale w Niemczech i Szwajcarii jest pojęciem dominującym w badaniach nad pamięcią zbiorową. Wiele spraw pozostaje oczywiście niejednoznacznych, nierozwiązanych przez badaczy problemem jest nadal brak homogeniczności grup, których symbolika podlega opisowi i wyjaśnianiu, podobnie jak odwoływanie się dwóch lub więcej grup do tych samych mitów i symboli. Nieustalona pozostaje kwestia tworzenia kanonu miejsc pamięci, jak i celów badań – czy ma to być afirmacja narodu (lub innej grupy), czy raczej analiza. Mimo tych i innych wątpliwości i kontrowersji, koncepcja krajobrazów pamięci ma dwojakiego rodzaju wartość: historiografii otworzyła perspektywę na nowy obszar badań, jakim stała się pamięć zbiorowa, a jednocześnie stworzyła możliwość prezentowania i upowszechniania skomplikowanych zagadnień dotyczących przeszłości w atrakcyjnej formie.

Książka Tilmanna Robbe nie jest oczywiście odkrywczym dziełem, ale niewątpliwie zasługuje na uważną lekturę. W Polsce badania nad świadomością historyczną czy mitami historycznymi zaczęto prowadzić już w latach sześćdziesiątych, ale inicjatywa należała raczej do socjologów, a nie historyków. Większość polskich opracowań z zakresu metodologii historii oraz pamięci zbiorowej rzadko uwzględnia literaturę niemieckojęzyczną, opierając się głównie na dorobku badaczy anglosaskich. W efekcie, mimo ożywionych debat nad polityką historyczną (czy raczej polityką pamięci) oraz utworzenia Instytutu Pamięci (a nie: Historii!) Narodowej, nie podjęto poważniejszych prób wydania obszernego, zbiorowego dzieła prezentującego polskie krajobrazy pamięci. Koncepcja „Erinnerungsorte” spotkała się jak dotąd z akceptacją głównie w środowisku historyków zajmujących się stosunkami polsko-niemieckimi, czego efektem ma być wspomniane wyżej, zbiorowe opracowanie polsko-niemieckich miejsc pamięci. Być może w ten sposób koncepcja ta uzyska szerszy oddźwięk w Polsce, wszak i w Niemczech P. Nora i jego dorobek spopularyzowany został – jak podkreśla Robbe – dzięki tłumaczeniom, które ukazały się w odpowiednim momencie.

*Olgierd Kiec (Zielona Góra)*

JÜRGEN OSTERHAMMEL, *Die Verwandlung der Welt. Eine Geschichte des 19. Jahrhunderts*, Verlag C. H. Beck, München 2009, ss. 1568.

Od końca XX stulecia w wielu krajach wzrasta zainteresowanie historią globalną. Inspiruje ono osadzone w różnych tradycjach historiograficznych debaty i publikacje poświęcone teoriom i praktyce tworzenia syntez dziejów świata. Dzieł takich w ostatnich kilkunastu latach powstało jednakże niewiele. Odczuwa się zwłaszcza brak obszernych syntez historii świata w poszczególnych epokach. Wychodząc naprzeciw temu zapotrzebowaniu profesor uniwersytetu w Cambridge Christopher A. Bayly w 2004 r. nakładem Blackwell Publishing Ltd. w Oxfordzie opublikował książkę *The Birth of the Modern World 1780-1914. Global Connections and Comparisons*. W krajach anglosaskich i niemieckojęzycznych została ona (niemieckie wydanie wyszło już w 2006 r.) przyjęta jako „wielkie studium” historii globalnej XIX stulecia, przewyżczające europocentryczną perspektywę. Recenzowane dzieło pióra Jürgena Osterhammela jest drugą opublikowaną w ostatnich latach w państwach zachodnioeuropejskich ważną syntezą dziejów świata w „długim” XIX w. W Niemczech szybko zyskało ono uznanie historyków i publicystów. Na ostatniej stronie okładki (omawiam tu już czwarte, „przejrzane” wydanie dzieła opublikowanego po raz pierwszy w 2008 r.) widnieje cytat z recenzji Jürgena